

Droge Pani!

dn. 11/11/87

Kolego Geika mówi mi tak: w ~~79~~ ⁸⁰ 83
Gumach Sadu na Dnieprze był wydział
gospodarczy i zginęło tam 27 z „Parasola”
ale to było w archiwum Sadu na
Pl. Krasniskich tam ^{nie szpital} mi był schron
i wszystkich rannych zebrał tam w tym
schronie, mając ich przenieść kanałami,
tyńcerasem gdy ich zebrał - wyszedł rozkaz
od dowódcy „Parasola” niewolno ich
przenieść tylko mają pozostać na
miejscu wraz z całą obsługą sanitaryjną
i lekarzy z Parasola. Mówił mi kolega
Geika że będąc u niego w nocy 1 września
chciał żeby Geniek z nimi razem poszedł
to mu pomógł, to on podniósł się z łóżka
zachwiał się i powiedział nie pójdę bo
niemam siły. Poledzy bliźni Geika
prosił żeby jako jego przenieść, obiter 125

im tymczasem gdy oni przeszli Geika
 nie przenieśli i tak porostali razem z in-
 nemi rucouy na pastwę losu czekając
 na Niemców, siostry rykowały białe
 płachty do poddania się i na tem wszelki
 ślach zaginął. Tylko kolega ^{Geika} (od jakiegoś
 innego kolegi słyszał że z tej właśnie obsługi
 uciekła jedna siostra z Pnurskowa z obozu
 i jakiś kolega. Więc ja prosiłam kolegi
 Geika żeby się dobrze zapytał. albo ja poja-
 dę do tego kolegi a on mi mówi: że tylko
 przypadkowo spotkał się z nim w Warszawie
 że nie mogli z nim dobrze porozmawiać bo
 mu się spieszyło gdyż w Warszawie nie za-
 mieszkuje teraz. Ten dowódca który wydał
 rozkaz nie zabierania rannych skarżył się że
 był to szpieg niemiecki i został rozstrzelony na
 Starym - Miście. Jak wynika z opowiadania
 kolegi, Geika Niemcy zamordowali tam w
 archiwum albo wywieźli. Łatwiej Panie wrac z córka
 Pordrowianin od meża
 y. Bittner